

Chrześcijański projekt cywilizacyjny

Jak katolicka inżynieria społeczna
stworzyła Europę

Percepcja, procedury rozumowania to wzorce rozumienia świata, które w rozmaitych kulturach przybierają zadziwiająco zróżnicowaną formę. Amerykański antropolog Joseph Henrich przekonuje w swojej książce pt. *The WEIRDest People in the World*¹, że Europejczycy, poddani lokalnym impulsom i zdarzeniom ewolucji kulturowej, wykształcili radykalnie odmienną konstrukcję psychiczną, czy też oprogramowanie kulturowe.

Różnice międzykulturowe między ludźmi pojawiają się w takich sferach pracy mózgu jak podatność na iluzje optyczne, które powszechnie przypisujemy współdzielonym przez wszystkie rasy cechom fizjologicznym. Inne sfery to orientacja przestrzenna, skłonność do podejmowania ryzyka, rozpoznawanie i klasyfikacja powtarzalnych wzorców etc. Użyty w tytule książki akronim WEIRD² opisuje czynniki, które według samego autora dały obserwowany dziś u Europejczyków synergiczny efekt polegający na udomowieniu

¹ Pol. Najdziwniejsi ludzie na świecie. W dalszej części tekstu – Europejczycy. Niniejszy tekst jest twórczym opracowaniem dwóch dzieł Henricha.

² Western, Educated, Industrialized, Rich, Democratic. Z zachowaniem kolejności to mieszkający na Zachodzie, wyedukowani, uprzemysłowieni, zamożni i demokratyczni. W dalszej części tekstu akronim WEIRD będzie odnosił się do osób sformatowanych kulturowo (udomowienie i oswojenie w niemożliwej do ustalenia proporcji) w sposób opisany przez J. Henricha.

i oswojaniu *homo sapiens* w Europie radykalnie inaczej niż w innych częściach świata³. Ten esej jest pakietem najciekawszych obserwacji dotyczących kwestii formatowania naszej fizjologii i psychiki przez kulturę⁴.

I

Jak kultura zmienia fizyczną budowę mózgu

Proces wdrażania/indoktrynacji do kultury powoduje trwale fizjologiczne zmiany w mózgu. Przykładem jest zdolność czytania. Jej nabycie przenosi funkcję rozpoznawania twarzy do prawej półkuli mózgu. Spoidło wielkie, łączące dwie półkule, powiększa się. Zmniejsza się zdolność do holistycznego przetwarzania bodźców wizualnych – zastępuje go przetwarzanie analityczne. Te i wiele innych faktów zaobserwowanych przez badaczy dowodzą, że

kultura (w tym dieta) zmienia nas fizjologicznie niezależnie od cech genetycznych (w tym różnic rasowych), parametrów środowiska i ekspresji genów.

Za zmianami w budowie mózgu, sposobie produkcji hormonów i anatomii idą zmiany w percepcji, motywacji, emocjach itd. Często są to zmiany, których nie potrafimy kontrolować wysiłkiem woli. Przykładem są eksperymenty z szybkim pokazywaniem słów zapisanych w sposób podprogowy: badani nie rejestrowali faktu odczytania nazwy czynności, a jednak obszary ich mózgu odpowiedzialne za tę czynność aktywowały się.

³ W swoich dwóch książkach Henrich, podobnie jak inni antropologowie, sprytnie lawiruje przed poruszaniem kwestii różnic rasowych – tego, w jakim stopniu cechy psychiki ludzkiej są efektem procesu socjalizacji, a w jakim dziedziczonych czy cech nabytych środowiskowo.

⁴ Istnieją dopełnienia wizji Henricha, nie mniej fascynujące. W *Najkrótszej historii Europy* John Hirst pokazuje w błyskotliwy sposób, że przyczyną wyjątkowości Europy jest unikatowe połączenie trzech elementów: grecko-rzymskiej nauki, chrześcijaństwa i kultury germańskich wojowników.

Dalszym wnioskiem z tej jednej zaledwie obserwacji jest to, że populacje niepiśmienne czasów historycznych są od ludzi współczesnych zasadniczo odmienne pod względem psychologicznym i neuroanatomicznym. To, zdaniem samego Henricha, zmienia pytanie o różnorodność psychologiczną w pytanie o ewolucję kulturową i historię. Innymi słowy:

nie da się odseparować kultury (oprogramowania kulturowego) i „psychologii” od fizjologii naszego mózgu, ponieważ kultura fizycznie zmienia sposób jego organizacji i funkcjonowania.

Jak działa mentalność człowieka Zachodu

Praktycznie wybuchowe pojawienie się zdolności czytania w społeczeństwach Europy od XVI wieku to jeden z czynników, który przez stulecia kumulował swój efekt w mieszkańcach naszego kontynentu. Dla kontrastu, wszelkie pozostałe obszary cywilizacyjno-kulturowe świata cieszyły się poziomem analfabetyzmu na poziomie co najmniej 90% – nawet do XX wieku.

Temat
VII.3

Indywidualizm Europejczyków; wstyd i poczucie winy

Postulowanym czynnikiem uruchamiającym upowszechnienie umiejętności czytania w znacznej części populacji był w Europie protestantyzm. Jego częścią było przekonanie⁵, że każdy człowiek powinien wytworzyć własną więź z Bogiem. Powinien robić to poprzez czytanie i interpretowanie Pisma Świętego. Dalekosiężnym efektem tego mechanizmu było powiązanie protestantyzmu ze szkolnictwem i edukacją. Inaczej: przekonania nazwane później *sola scriptura* (łac.

⁵ Jej pośrednim efektem była konieczność przekładania Biblii z łaciny na języki lokalne. Na marginesie, nie ma dobrego słowa na „institution of culture”, czyli produkt ewolucji kulturowej, którego funkcjonowanie pozwala ludziom tą kulturą sformatowanym na osiągnięcie większego dostosowania (fitness) w ewolucji kulturowej. „Mechanizm kultury”? „Prawidłó”? „Program kulturowy”? Może „przystosowanie ewolucyjne”?

jedynie Pismem) były pierwotnym impulsem energetyzującym i dającym fundament pod standaryzację prawa i inne osiągnięcia ewolucji kultury.

Jednym z fundamentów indywidualizmu, charakterystycznego dla Europejczyków, jest poczucie winy jako mechanizm samooceny i impuls do samokontroli. Wszystkie inne kultury bazują na poczuciu wstydu, które zależy od standardów danej społeczności i osądu innych. Badacze wskazują, że ten specyficzny mechanizm bardziej sprzyja wytworzeniu nawyków samodyscypliny (o korekcie decyduje wewnętrzna refleksja, a nie presja z zewnątrz – konformizm). Mechanizm oparty na wstydzie sprawia, że by usunąć wstyd czy poczucie winy wystarczy zmienić zewnętrzne pozory (dekorum opisywane w eseju o obyczajowości japońskiej). Jest to więc kwestią upublicznienia postępu i zdolności jego ukrycia. Poczucie winy to wewnętrzny system wskazujący właściwe postępowanie, który generuje potrzebę autorefleksji i napięcie zmuszające do korekty własnego systemu motywacyjnego. Zamazanie przewiny podpowiada autorytet nadprzyrodzony: można je uzyskać ciężką pracą i wyrzeczeniami.

Praktyczną konsekwencją jest tendencja do postrzegania zachowań ludzi jako wynikających z głęboko utrwalonych cech charakteru (jest leniwy → to dlatego nie wykonał pracy). Inną – dyskomfort w sytuacjach, w których osoba widzi, że sama zachowuje się w sposób niespójny (lub przejawia hipokryzję). Jeszcze inną cechą WEIRD jest niższa skłonność do konformizmu, radykalnie wyższa w „kulturach wstydu”.

Ciekawym aspektem cechy kulturowej indywidualizmu i autonomii jednostki jest kwestia samookreślenia: osoby „sformatowane” (ukształtowane) na terenach miejskich cywilizacji zachodniej określają swoją tożsamość przez cechy indywidualne, aspiracje lub osiągnięcia (np. jestem naukowcem). Czym dalej w kierunku społeczności klanowych i rolniczych „na krańcach świata”, tym więcej samookreślenia odnoszących się do powiązań rodzinnych lub ról społecznych (np. „jestem matką dwójki dzieci”).

Cierpliwość i samokontrola

Cierpliwość i zdolność do samokontroli to cechy, które różnią się dramatycznie w społeczeństwach całego świata. Najwyższy poziom tych cech prezentują społeczeństwa poddane wpływowi chrześcijaństwa i konfucjanizmu: Zachód i Chiny⁶. Poziom tych cech, mający zasadniczy wpływ na karierę i sukces życiowy indywidualnych ludzi, można zdiagnozować u dzieci w warunkach domowych za pomocą eksperymentu z ptasim mleczkiem (s. 245).

Poziom cierpliwości jest niezwykle silnie powiązany (skorelowany) na poziomie całych organizmów gospodarczych (państw, wspólnot narodowych) z ich PKB, innowacyjnością, poziomem oszczędności, stabilnością systemów politycznych, klarownością praw własności. Prawdliwość jest bardzo wyraźna także przy porównywaniu pomiędzy krajami mniej rozwiniętych obszarów świata oraz między regionami wewnątrz jednego kraju.

Temat
VII.3

Czym jest państwo prawa?

Miasto Nowy Jork dało ludzkości wyjątkowy naturalny eksperyment⁷ – pozwolił on zbadać korelację liczby nieuregulowanych mandatów za złe parkowanie i tzw. indeksu korupcji państw całego świata. Obiektami eksperymentu byli dyplomaci pracujący dla ONZ, którzy w latach 1997–2002 „wypracowali” ponad 150 000 mandatów. Od ich egzekwowania (odpowiedzialności osobistej) występnych kierowców chronił immunitet dyplomatyczny.

⁶ Badania na 80 tysiącach osób z 76 krajów przeprowadzili m.in. Thomas Dohmen i Benjamin Enke.

⁷ Raymond Fisman, Edward Miguel, Corruption, Norms, and Legal Enforcement: Evidence from Diplomatic Parking Tickets, [w:] „Journal of Political Economy” Vol. 115, No. 6 (Grudzień 2007), s. 1020–1048, The University of Chicago Press 2007.

Efektom badań było stwierdzenie silnej korelacji między liczbą mandatów a korupcją panującą w danym państwie. Dyplomaci ze Szwecji, Kanady i Wielkiej Brytanii nie mieli żadnych nieopłaconych mandatów. Dyplomaci z Bułgarii, Czadu czy Egiptu zebrali ich ponad sto na jednego pracownika.

Już w pełni naukowym eksperymentem mierzącym poszanowanie zasad był eksperyment z kostką do gry. Badany rzucał nią i otrzymywał wypłatę zależnie od wyniku: jedynka – 5 dolarów, dwójka – 10 dolarów, aż do piątki. Wyrzucenie szóstki, dla zmylenia badanych co do celu eksperymentu, nie dawało wypłaty. Eksperymentatorzy porównywali wyniki rzutów do predykcji statystycznych. Jeśli badani z danego kraju deklarowali wyniki powyżej przewidywań statystycznych, było to oznaką, że oszukiwali.

W krajach bardziej WEIRD (np. Szwecja, Niemcy) poziom „zakłamań” wynosił 60–65 (10–15 punktów powyżej wzorcowych 50). Polacy uplasowali się na poziomie około 74, natomiast rekordowe wyniki osiągnęli Chińczycy, Marokańczycy, Wietnamczycy (po ok. 76), a wynik dający pierwsze miejsce na podium wypracowali mieszkańcy Tanzanii⁸ – 85.

Osoba WEIRD to ch...wy przyjaciel,
ale dobry nieznamy

Inną cechą osób sformatowanych przez cywilizację zachodnią jest niższa gotowość do pomocy osobie znajomej przy unikaniu odpowiedzialności (ogólnie: skłonność do przestrzegania norm i praw grupowych). W eksperymentach badano gotowość osób do pomocy znajomemu w uniknięciu

⁸ Simon Gächter, Jonathan Schulz, *Intrinsic honesty and the prevalence of rule violations across societies*, „Nature” 531 (7595; Marzec 2016). W USA, gdzie nie wymyślono slotów na monety w wózkach sklepowych, miernikiem tak rozumianej prospołeczności jest praktyka odstawiania wózka po zakupach, za której złamanie nie grozi żadna sankcja.

odpowiedzialności za wypadek drogowy. Chodziło o kwestię niegroźnego potrącenia pieszego. Wykryto korelację powyższej gotowości z podobnymi, takimi jak ujawnianie informacji zastrzeżonych (np. *insider trading*), kłamanie przy badaniach medycznych u ubezpieczyciela czy wychwalanie w portalach społecznościowych restauracji znajomego.

Ważnymi cechami tak ukształtowanej mentalności WEIRD jest wytlumiona skłonność do zemsty, a przy tym silniejsza skłonność do karania innych za zachowania antyspołeczne.

Równie ciekawe obserwacje poczyniono w kwestii zaufania wobec osób nieznanych. Cechę tę, określaną jako bezosobowa prospołeczność (ang. *impersonal prosociality*), definiuje się jako normy, oczekiwania i motywacje związane z kooperacją z osobami obcymi lub przedstawicielami instytucji rządowych. Normy te zawierają w sobie strategie karania tych, których postępowanie postrzegane jest jako aspołeczne.

Kluczem do oceniania społeczności jest to, jaka jej część odpowiada twierdząco na pytanie: „czy mogę generalnie ufać obcym?”. W tym parametrze kultury nadzwyczajnie pozytywnie wyróżniają się Japonia, Chiny i kraje skandynawskie. Niezwykle ciekawe są różnice regionalne: szokująca wręcz różnica między północą a południem Hiszpanii i – bardziej zrozumiała – Włoch. Badacze tej problematyki wskazują, że ludzie ukształtowani przez Cywilizację Chrześcijańską mają zasadniczo wyższą tendencję do oceniania ludzi przez pryzmat intencji (co siedzi w ich sercu) przy popełnianiu wykroczenia lub przestępstwa. Prawidło to widoczne jest w zachodnich systemach prawnych, w których przy werdykcie sądowym ocenia się właśnie intencje podejrzanego.

II Jak wyewoluowała konstrukcja psychiczna ludzi Zachodu?

Do powyżej opisanych cech dołączyć należy potrzebę kontroli i możliwości wyboru oraz przypisanie dużej wartości ciężkiej pracy. W swojej książce J. Henrich przedstawia znakomity wywód, wedle którego czynnikiem sprawczym dla tych cech kulturowych był skutek uboczny prowadzonej przez Kościół katolicki konsolidacji swojej władzy.

Zanim przejdziemy do listy mechanizmów ewolucji kulturowej, które funkcjonowały w Europie, zwróćmy uwagę na następujące prawo ludzkiej natury i ewolucji kulturowej. Przetrwanie grupy i jej członków zależy od jej optymalnej wielkości oraz poziomu solidarności, który zdołają osiągnąć. W przeciwieństwie do innych zwierząt ewolucja wzorców kulturowych wykształciła *homo sapiens*, aby polegać na nauce wzorców i prawideł przetrwania z informacji o prawidłowym zachowaniu: motywacji, heurystyki (wydawanie sądów), nabywania przekonań. Inaczej:

Jesteśmy gatunkiem generującym zdolność przetrwania, w tym zdolność rozmnożenia, o parametry kultury. Kultura zaś to system naśladowania zachowań.

Nasze umiejętności zdobywania i przetwarzania żywności, wytwarzania narzędzi i broni, ustanawiania norm społecznych... wszystko to są przystosowania ewolucyjne działające na poziomie wspólnot (np. etnolingwistycznych), które adaptują i wykształcają lepszy lub gorszy pakiet „wynalazków” ewolucji kulturowej. **Przetrwanie uzyskujemy na poziomie kolektywnym, a więc kosztem dobrostanu jednostek przymuszanych do rozmaitych poświęceń na rzecz wspólnoty.**

Nawiązując do początku całego wywodu (s. 382), proces uczenia się prowadzi do gruntownego przemodelowania biologicznych (fizjologicznych) cech mózgu, kalibrowania cech neuroanatomicznych w sposób, który dożywotnio determinuje percepcję, zachowanie, sposób wydawania sądów moralnych. Oto jak podsumowuje ten proces J. Henrich:

*Przez selektywne filtrowanie i rekombinację wie-
rzeń, praktyk, technik i motywacji nabytych od
innych, zdolność uczenia się naszego gatunku
produkuje kumulatywną ewolucję kultury. Oddzia-
łując przez pokolenia, ta kulturowa ewolucja jest
zdolna wygenerować coraz bardziej wyrafinowa-
ne technologie, skomplikowane języki, psycholo-
gicznie istotne rytuały, skuteczne instytucje.*

Dziedzictwo systemów klanowych

W systemie klanowym zmarli przodkowie zazwyczaj awansują do roli nadnaturalnych czynników sprawczych, zdolnych do zsyłania kar i nagród. Stąd ziemie klanowe, w których przodkowie byli chowani, stawały się święte. Równolegle pojedyncze osoby nie miały własnej reputacji, stąd ich uczynki szkodziły lub wzmacniały reputację kolektywną. Każde działanie naruszało honor nie tylko sprawcy, ale i najbliższej rodziny czy całego klanu. Stąd szereg instytucji klanowych służących zachowaniu honoru, m.in. wendetty. Pozostałości moralności klanowej w cywilizacji zachodniej widać do dziś. Jeden z bardziej fascynujących przykładów to wskaźnik zabójstw w tych hrabstwach południa USA, w których pierwszymi osadnikami byli migranci z tradycyjnie klanowych Szkocji i Irlandii. Im więcej było tych migrantów, tym wyższy jest współczesny wskaźnik zabójstw. Widać to na mapkach równie wyraźnie, co granice dawnych zaborów na mapie preferencji wyborczych współczesnej Polski.

Prawo małżeńskie

Klany wyewoluowały jako zjawisko kulturowe, gdyż dały optymalną wewnętrzną spójność, bezpieczeństwo oraz zdolność produkcji żywności i narzędzi. Kluczowym oddziaływaniem „programu społecznej przemiany” Kościoła katolickiego było głębokie przekształcenie modelu rodziny. Zamiast modelu klanowego promowano małe, neolokalne⁹ rodziny nuklearne.

Model małżeństwa, jaki pojawił się w Europie, miał pięć kluczowych cech: dziedziczenie po obojgu rodzicach (ang. *bilateral descent*), śladową ilość małżeństw kuzynów, tylko małżeństwa monogamiczne, rodziny jednopokoleniowe, rezydencja neolokalna¹⁰.

W przywoływanym przez Henricha atlasie etnograficznym, zawierającym opisy **około 1200 grup etnolingwistycznych, 50% nie przejawia żadnej z wymienionych pięciu cech. Ich komplet przejawia jedynie 0,7% grup!** Przykład: w naszej sferze cywilizacyjnej nie słyszymy o małżeństwach kuzynów i osób spokrewnionych. Jednak takie małżeństwa stanowią ok. 10% zawieranych na całym współczesnym świecie!

To nie uprzemysłowienie było przyczyną powstania modelu rodziny jednopokoleniowej (nuklearnej). Wszędzie indziej – tak, ale nie w Europie. Tutaj taki model był intensywnie wprowadzany jako element formatowania chrześcijaństwem. Było to elementem wysiłku rozbicia i demontażu głęboko zakorzenionych struktur klanowych, realizowany już od IV wieku n.e.

⁹ Chodzi o miejsce zamieszkania pary po ślubie. Rezydencja neolokalna to dom założony w nowym miejscu, a nie życie w domostwie rodziców któregoś z dwojga.

¹⁰ To rezydencja patrylokalna a nie „tradycyjny kult przodków i związana z nim potrzeba spłodzenia syna” jest przyczyną plagii aborcji płodów żeńskich we współczesnych Chinach. Nowo zaślubieni wprowadzają się do rodziców męża, co pozbawia rodziców żony doraźnej opieki, zwłaszcza w podeszłym wieku.

Kluczem do sukcesu ewolucyjnego akurat tego „odłamu” chrześcijaństwa zdaje się być olbrzymia ilość zakazów, nakazów i preferencji dotyczących małżeństwa i rodziny. Indoktrynacja do tych norm, prowadzona przez całe stulecia, prowadziła do ich obyczajowej adaptacji. Ta zaś – do radykalnej zmiany konstrukcji psychicznej mieszkańców Europy.

Najbardziej istotną zmianą było to, że w ciągnącym się całe pokolenia procesie ludzie byli uwalniani od uwikłań i powinności względem swoich klanów i rodów: zarówno od obowiązków i zobowiązań, jak i korzyści. W zastępstwie tych relacji klanowych kusiły ich okazje dołączenia do Kościoła i organizacji nie-klanowych¹¹, takich jak gildie, uniwersytety itp. Skutecznie osiągniętym celem powyższej zmiany, realizowanej przez Kościół, było rozmontowanie instytucji opartych na pokrewieństwie. Tak oto wysiłek skonsolidowania i umocnienie własnej władzy odblokował potężne siły innowacji i mobilności społecznej – fundamentu bez którego Europa nie byłaby w stanie stworzyć swojej potęgi.

Temat
VII.3

Prawo dziedziczenia

W społeczeństwach klanowych ziemia jest własnością klanu (ogólnie: grupy krewnych) – nie podlega więc dziedziczeniu przez indywidualnych ludzi. Dla przykładu, w starożytnym Rzymie głową rodu był patriarcha, który jako jedyny w rodzie miał pełne prawa obywatelskie. To do takich i podobnych systemów społecznych zastosowano promowany przez Kościół model:

- rozmaite, coraz bardziej restrykcyjne zakazy mariaży między krewnymi, zakaz małżeństw poligamicznych i posiadania niewolników seksualnych, zakaz poślubiania przez kobiety brata zmarłego męża (kazirodztwo prawne) i realizowania podobnych scenariuszy,

¹¹ Ang. voluntary organizations, dosł. organizacje dobrowolnej przynależności.

- zakaz małżeństw z osobami innej wiary,
- obyczaj wypowiedzenia „tak”, który miał powiązać małżeństwo z miłością romantyczną; przykładem jest postanowienie synodu w Verneuil z 755 roku, w którym ustanowiono nakaz publicznego zawierania małżeństw,
- promowanie rezydencji neolokalnej,
- promowanie indywidualnej własności. Każdy człowiek mógł dysponować samodzielnie tym, co posiadał.

Rezultatem tych realizowanych przez stulecia działań było powstanie fundamentów tego, co współcześnie uważamy za jądro naszej tożsamości cywilizacyjnej: autonomii jednostki i prawa własności. Konsekwencje ich wprowadzenia były następujące:

- W społeczeństwach przedchrześcijańskiej Europy małżeństwo było instytucją, która wyewoluowała do roli wzmacniania rodów i klanów oraz powiększania ich. Było narzędziem władzy w ręku patriarchy rodu, a jednocześnie źródłem jego władzy. Więzy rodzinne były gwarancją uczciwości, podjęcia konstruktywnej współpracy i bezpieczeństwa. Tabu i zakazy Kościoła były uderzeniem w samo serce tej struktury władzy.
- Zakaz kazirodztwa prawnego sprawiał, że śmierć jednego z małżonków przerywała więź między dwiema rodzinami. Skutkowało to tym, że majątek wnoszony przez żonę nie mógł już stać się własnością klanu męża. Prawo spadkowe promowało ściśle liniowe dziedziczenie: przez potomków, ale już nie braci i kuzynów.
- Konieczność szukania małżonka spoza kręgu klanu i osób spokrewnionych sprzyjała propagowaniu innowacji (rzemiosło, produkcja żywności) oraz wymuszała nawiązywanie relacji zaufania i współpracy między osobami obcymi. Było to impulsem do powstawania reguł i praw regulujących „organizacje dobrowolnej przynależności”.

To szalenie niepozorna, ale i szalenie istotna instytucja kultury.

- Klany i linie rodowe musiały wytwarzać dziedzica (męskiego) w każdym pokoleniu, co jest matematycznie niemożliwe. Narzucając ściśle reguły dotyczące dziedziczenia przez syna z prawego łóża, zakazu usynawiania i zakazu poligamii oraz zakazu rozwodów (z żoną nie mogącą urodzić syna; ponowny ożenek był zakazany nawet po legalnie przeprowadzonym rozwodzie), Kościół doprowadził do permanentnego kryzysu dziedziczenia u władców – wygasanie rodów było matematycznie nieuchronne. Ciekawostka: legalna adopcja została wprowadzona w angielskim prawie dopiero w 1926 roku. Drugą ciekawostką, już geopolityczną, jest to, że polityka Kościoła sprawiła, iż angielski król Henryk VIII zmienił wiarę na protestancką – właśnie w wyniku niemożności przeprowadzenia rozwodu.
- Zgody na ponowny ożenek oraz inne wyjątki, ale przede wszystkim zapisy testamentowe przez indywidualnych ludzi były dla Kościoła źródłem potężnego dochodu (własności ziemi). Zapisywanie majątku Kościołowi lub na biednych (za pośrednictwem Kościoła) było promowane jako sposób zapewnienia sobie miejsca w Niebie.

Temat
VII.3

MONOGAMIA I TESTOSTERON

Małżeństwa monogamiczne ograniczają wybór partnera, ale w zamian stwarzają warunki społeczne sprzyjające sile całej społeczności (wspomagają jej siłę w rywalizacji z innymi wspólnotami).

Poligamia produkuje istotną liczbę mężczyzn, którzy nie mają możliwości ożenku ani inwestowania w swoją przyszłość (kultura odpowiedzialności i ciężkiej pracy).

Przejawiają oni wysoki poziom testosteronu (hormonu agresji, którego produkcja u mężczyzn w związku małżeńskim znacznie spada). Mężczyźni tacy mają tendencję do przemo-
cy, przestępstw, używania narkotyków etc.

Zacznijmy od ciekawostki dotyczącej małp spokrewnio-
nych z człowiekiem. **Żaden z ich gatunków nie przeja-
wia dwóch cech jednocześnie: życia w dużych grupach
i praktyki małżeństw monogamicznych. Małżeństwa
takie są wyłącznie produktem kultury *homo sapiens*.**

Małżeństwa te są czynnikiem ograniczającym dostęp-
ną liczbę potencjalnych partnerów do związku zarówno
dla kobiet (dla kobiety jest bardziej opłacalne związać się
z zasobnym mężczyzną jako druga żona niż z uboższym
jako pierwsza i jedyna), jak i mężczyzn (wiele żon jest
symbolem prestiżu). Sama matematyka sprawia, że spo-
łeczeństwa silnie poligamiczne produkują ludzi gotowych
na ryzykowne zachowania po to, aby podnieść swój status
i przez to zdobyć partnerkę do spółczenia potomstwa.

W społeczeństwie poligamicznym pokazanym przez Henri-
cha dolne 40% mężczyzn nie może pozwolić sobie na part-
nerkę mimo determinacji i wbrew wysiłkom – to odsetek
niższy niż w wielu rzeczywistych społeczeństwach Afryki.
Awans społeczny mężczyzn z najniższych 10% ponad próg
40% nie jest realny. Perfidna pułapka polega na tym, że
struktura takiego społeczeństwa nie generuje w umysłach
ludzkich motywacji do wyrzeczeń czy aktywności, co dalej
nazwę energetyzacją.

Podsumowując, małżeństwa monogamiczne są produk-
tem ewolucji kulturowej, który redukuje współzawodnic-
two reprodukcyjne między mężczyznami. Zmniejsza się
też odsetek mężczyzn o wysokim poziomie testosteronu,
a więc liczba osobników ze skłonnościami do agresji. Spa-
dek testosteronu u mężczyzn w związku małżeńskim ge-
neruje kolejne przystosowanie ewolucyjne: dzięki temu

spadkowi mężczyźni „feminizują się” i przejawiają większe zainteresowanie opieką nad dziećmi.

Ale istnieją znacznie bardziej doniosłe efekty endokrynologicznej ingerencji Kościoła w fizjologię ludzką. Przez nakładanie silnych ograniczeń prawnych i obyczajowych na męską aktywność seksualną Kościół wpływał na funkcjonowanie układu hormonalnego. Efektem był indukowany kulturowo spadek produkcji testosteronu, nie występujący tak silnie w innych kulturach. Spadek ten redukował skłonność do zachowań ryzykownych, zemsty i współzawodnictwa oraz stopień zadowolenia z małych, ale natychmiastowych nagród. Zwiększał za to skłonność do samokontroli, postrzegania sytuacji jako gry o sumie dodatniej (kooperacja daje korzyści obu stronom) i zaufania względem obcych – zależność tę potwierdzają kontrolowane eksperymenty laboratoryjne.

W efekcie tych reform prawa spadkowego i reform prawa zawierania małżeństw:

- Około 900 roku Kościół (w tym zakony monastyczne) był w posiadaniu około jednej trzeciej wszystkich ziem uprawnych w Europie Zachodniej. We Francji było to aż 44%. Do czasów reformacji Kościół posiadał już około połowy ziem niemieckich i około 30–40% ziem w Anglii.
- Powstała ponadplemienna wspólnota oparta na chrześcijaństwie. W X i XI wieku była ona zdolna nie tylko do skutecznego zastopowania ekspansji muzułmańskiej, ale i powołania do życia ruchu krucjatowego, co zaważyło o przetrwaniu „Europy”.
- Dzięki zakazom małżeństw z kuzynami powstał trend i obyczaj nawiązywania wszelakich relacji społecznych (handel, współpraca, małżeństwa) w szerszym świecie społecznym. Nie licząc kwestii obciążeń genetycznych, dało to strukturalną możliwość swobody przemieszczania się, nawiązywania relacji i tworzenia siatek współpracy

całkowicie niezależnych od powiązań rodzinnych we wszelkich sferach aktywności. Takie odcięcie się od rodziny było warunkiem przyjęcia w wielu klasztorach.

- Rodzina to pierwsza struktura, której częścią staje się nowo narodzone dziecko. Siła tego faktu musi mieć kluczowe znaczenie przy formowaniu się psychiki człowieka. Badania długości czasu wystawienia na program reform rodziny Kościoła pokazują, że im dłużej Kościół prowadził reformy społeczne w danym regionie Europy, tym silniej jego mieszkańcy przejawiają „zachodnie cechy psychiczne i mentalnościowe” (WEIRD).
- Próby wprowadzenia instytucji stanowiących o sile kulturowej Zachodu (demokracja, rządy prawa etc.) na terenach, na których funkcjonuje model klanowy (Afganistan, Pakistan), są kompletnym, ale to kompletnym nieporozumieniem. Są rzeczą niemożliwą do wykonania z powodu nieprzekraczalnych. Wynikają one z oddziaływania kultury nie tylko na sztywność struktur hierarchicznych, nabywaną i generowaną w procesie międzypokoleniowego dziedziczenia statusu, ale przede wszystkim na fizjologię mózgu. Nasze rozumienie różnic konstrukcji psychicznej ludzi różnych kultur i sfer oddziaływania cywilizacji wymaga radykalnej rewizji! Jedno jest pewne – poglądy, jakoby ludzki umysł i ciało były białą kartą, zdolną do przyjęcia nawet oprogramowania przeciwnej płci, są jawną niedorzecznością.
- **Gotowość zaufania osobom obcym** (ang. *in-out-group trust*) **jest odwrotnie proporcjonalna do obecności struktur klanowych.** Podobna ujemna korelacja pojawia się w parze z popularnością małżeństw wśród osób spokrewnionych. Ogólną prawidłowością jest to, że uniwersalizm, a więc i zdolność do tworzenia dużych kooperujących agregatów społecznych (rządzonych jedną ideą motywującą) jest cechą nienaturalną dla społeczeństw

klanowych i praktykujących małżeństwa kuzynów. Nepotyzm, wielki „wróg” rządów prawa i merytokracji przy zatrudnianiu i transparentności. Jest jedną z mierzalnych, naturalnych cech wszelkich społeczeństw, ale zwłaszcza tych o strukturze klanowej.

- Ludzie z takich społeczeństw mają statystycznie mniejszą skłonność do partycypowania w tworzeniu dóbr wspólnych: oddawaniu krwi, dorzucaniu swoich pieniędzy w eksperymentach badających zdolność do współpracy z osobami obcymi. Tendencja ta jest całkowicie niezależna od warunków środowiskowych, geograficznych czy nawet religijnych. Sama znajomość odsetka małżeństw z osobami spokrewnionymi pozwala wyjaśnić 70% różnic regionalnych w skłonnościach do uczciwości wobec osób obcych.
- Eksperymenty dowodzą, że taktyka wzmacniania zachowań kooperacyjnych polegająca na umożliwieniu karania za zachowania aspołeczne sprawdza się u ludzi cywilizacji zachodniej – dyscyplinuje. U przedstawicieli społeczeństw o silnych strukturach klanowych dokładnie takie samo dyscyplinowanie przez obcych uruchamia skrajnie silne reakcje zemsty, nawet w sytuacji laboratoryjnej¹². Wniosek: metody inżynierii społecznej skuteczne w krajach „rozwinętych” są spektakularnie kontrproduktywne w rejonach „niekompatybilnych kulturowo”.

Wyniki rozmaitych eksperymentów kontrolowanych laboratoryjnie oraz badanie korelacji cech społeczeństw pozwala powiązać zmiany w psychice wywołane przez reformy instytucji małżeństwa przez Kościół ze współcześnie występującymi zjawiskami. Wykryte statystyczne korelacje pokazują, że każdy tysiąc lat wpływu Kościoła katolickiego to:

¹² B. Enke, *Kinship, cooperation, and the evolution of moral systems*, [w:] „Quarterly Journal of Economics” 134 (2), s. 953–1019. W jednym z eksperymentów reakcja agresywna była tak silna, że jego bieg musiał zostać przerwany.

- Spadek o 20% konformizmu w eksperymencie Asha z długością odcinków¹³.
- Spadek o 30% skłonności do kłamania przed sądem na korzyść przyjaciela.
- Pięciokrotne zwiększenie dobrowolnych donacji krwi. Ta korelacja jest szczególnie dobrze widoczna we Włoszech. Na południu ilość jednostek krwi oddawanych na 1000 osób jest bliska zeru, a na północy dochodzi do stu jednostek (po ok. 470 ml każda).
- Redukuje liczbę niezapłaconych mandatów za parkowanie z siedmiu na osobę do jednego na osobę – w opisanym powyżej naturalnym eksperymencie w Nowym Jorku.
- Zmiana kognitywnych parametrów sposobu myślenia. Każde stulecie reform instytucji rodziny to zwiększenie skłonności do myślenia analitycznego o około 3% – sumarycznie to skok od 40 do 74% przez całe tysiąclecie. Dodatkowo, w pewnych okresach IQ Europejczyków zwiększało się o około 6–8 punktów na pokolenie.

Antropolodzy i psychologowie zbadali wyżej opisane parametry działania psychiki w drugim pokoleniu migrantów z krajów o silnych strukturach klanowych do regionów Europy najsilniej poddanych oddziaływaniu Kościoła. Otrzymany rezultat był jednoznaczny: wszystkie cechy osób formatowanych klanowymi stosunkami społecznymi przejawiały się wyraźnie. Dało się więc sformułować niezwykle doniosłą obserwację:

Cechy psychiczne były przenoszone przez wychowanie (transmisję międzypokoleniową), a nie produkowane przez złą jakość systemu politycznego, bezpie-

¹³ Osoby podstawione przez eksperymentatora wskazują błędnie odcinek inny niż porównywany, a ofiara eksperymentu ulega ich „społecznemu dowodowi słuszności” i również pokazuje niewłaściwy odcinek – wbrew temu, co widzi.

czeństwo socjalne, wystawienie na klimat, choroby endemiczne, bądź opresje w źródłowym miejscu zamieszkania rodziców¹⁴.

Kościół stwarza fundamenty psychologiczne pod współczesną demokrację

Liczne obserwacje antropologów dotyczące sposobu funkcjonowania społeczeństw klanowych dowodzą, że klanowe mechanizmy społeczne i psychologiczne całkowicie blokują powstawanie modeli politycznych opartych na współuczestnictwie „zwykłych poddanych” w sprawowaniu rządów, pluralizmu politycznego i instytucji demokratycznych. Nie mówiąc o tak doniosłych sprawach jak autonomia jednostki.

Szansa na samoistne wytworzenie się lub adaptację takich modeli w społeczeństwach muzułmańskich i w historycznych konfucjańskich Chinach była w praktyce równa zeru. Przez przeprowadzenie destrukcji klanowych struktur w Europie Kościół otworzył drogę dla pluralizmu i demokracji.

Temat
VII.3

Motywacje religijne: mechanizm winy i jej odkupienia

Katolicy wyznają swoje grzechy w konfesjonale, wykonują zadaną pokutę i są oczyszczeni. Było – nie ma. Protestanci nie mają tak łatwo. Grzech i poczucie winy muszą skompensować robieniem czegoś dobrego w oczach Boga. A skoro wielu z nich swoją pracę postrzega jako boskie powołanie lub po prostu widzi ją jako coś oczyszczającego, ich kompensacją za grzechy jest po prostu cięższa praca.

Efekt, a jakże, zbadano eksperymentalnie. W jednym z eksperymentów grupa badaczy pod kierunkiem Emily Kim przeprowadziła badanie katolików, protestantów i wyznawców judaizmu (tylko mężczyzn), którym podsunięto myśli o relacji kazirodziej z siostrą. Następnie eksperymentatorzy

¹⁴ B. Enke, op. cit., s. 263.

przydzielili mężczyznom szereg zadań. Okazało się, że protestanci pracowali ciężiej i z większym zaangażowaniem niż przedstawiciele dwóch pozostałych wyznań.

Protestantyzm i etos pracy

Wzmacnianie cech sprzyjających wydajności i produktywności było realizowane za pomocą wierzeń religijnych. W protestantyzmie ciężka praca i samodyscyplina to praca miła Bogu. Zapewnia to jednostkom jasno wytyczony sposób na wejście do Nieba. Brak życiowego sukcesu nakłada na nich widoczne dla innych znamię osób grzesznych.

Nastąpiła sakralizacja cech psychologicznych kształtowanych przez wcześniej niesterowane mechanizmy ewolucji kulturowej.

Idealnym produktem tamtych czasów (a nie ruchu protestanckiego) jest sam Luter: należał do aż trzech organizacji dobrowolnego stowarzyszenia: był mnichem Augustynem zatrudnionym na uniwersytecie w mieście opartym na własnym charterze prawa (Wittenberga).

Marcin Luter agentem sił psychohistorii

Jednym ze spostrzeżeń związanych z siłami psychohistorii jest to, że jeśli Luter zostałby święty lub w inny sposób powstrzymany, to i tak nie powstrzymałoby rozłamu religijnego – nastąpiłby raczej prędzej niż później. Wynika to z tego, że ruch reformatorski był pakietem ruchów religijnych, które były przejawem zmian we wzorcach pracy ludzkiej psychiki, ewoluujących wśród mieszkańców Europy.

W podobny sposób można myśleć o oświeceniu. Jego twórcy byli „agentami” i świadkami kumulujących swój efekt procesów ewolucji kulturowej i postępu cywilizacji. Procesy te przez wcześniejsze dziesięciolecia i stulecia kształto-

wały percepcję, systemy pojęciowe i dorobek intelektualny, których synergiczny wpływ w pewnym momencie osiągnął wartość krytyczną. □

Porady praktyczne, spostrzeżenia i przykłady

A. Naród tym potężniejszy, im więcej w nim cierpliwych i zdyscyplinowanych

Zdolność odraczania nagród i cierpliwość to parametry o znaczeniu fundamentalnym, a ich wyjątkowo trafnym predyktorem jest wynik eksperymentu z ptasim mleczkiem (s. 245). Co jest bardzo ciekawe, badania nad rodzeństwami, w tym bliźniakami, zdają się wskazywać, że ta cecha mentalności jest niezależna od pakietu zdolności poznawczych nazywanego ilorazem inteligencji.

Oto najważniejsze spostrzeżenie zaczerpnięte z książki J. Henricha, a które powinno być wykute w granicie na fasadzie każdej szkoły twojego państwa (w państwie twojego wroga, wręcz przeciwnie – prawidłowość trzeba ośmieszać i umniejszać):

cierpliwość i zdolność samokontroli osoby jest kalibrowana tak, by wpasowała się w środowiska instytucjonalne i technologiczne, przez które osoba jest formowana w czasie swojego życia.

B. Identyfikuj i niszczone cechy kultury przeciwnika, które dają mu siłę

W społeczeństwach zachodnich mniej ceni się konformizm i posłuszeństwo jako cnoty. Aby stworzyć mechanizmy sprzyjające osiągnięciu kolektywnych celów, potrzebne są specjalne instytucje i praktyki przymuszania do kooperacji.

Postrzeganie indywidualizmu jako cnoty to wręcz idealny punkt przyłożenia dźwigni dla przeciwnika, który chce zniszczyć zdolność do kolektywnego osiągnięcia celów. Metodą może być gloryfikowanie egoizmu, czego przykładem jest twórczość Ayn Rand, z jej sztandarową powieścią *Atlas zbuntowany*. Nagięcie skali wartości oraz systemu motywacyjnego do spełniania własnych zachcianek, bez względu na obowiązki wobec wspólnoty, może być przejawem wolności, jaką cieszy się jednostka. Może też być przejawem udanego ataku przeciwnika, który – w myśl starożytnej maksymy (s. 465) – chce zniszczyć więzi wspólnotowe.

C. Motywuj zawsze dwoma: karą i nagrodą

W świetle materiału statystycznego i opisowego zebranego przy badaniu kultur całego świata, przedstawionego przez J. Henricha i innych antropologów, wycofanie elementu kar i ocen negatywnych z wychowania dzieci zdaje się być katastrofalnym błędem. System motywacyjny, który dyscyplinuje jednostki do przestrzegania norm i praw rządzących społecznością, nie będzie działał bez kar. Taką prawidłowość ludzkiej natury opisuje już Sun Zi w traktacie *Sztuka wojny*. W eseju *Asabijja...* poznamy prawidłowość bliźniaczą, choć w zasadzie tylko przeformułowaną: zachowania kooperacyjne trzeba wymusić [pod rygorem sankcji].

D. Wieczny konflikt popędu seksualnego i restrykcji na rozwiąże zachowania seksualne

Skoro model małżeństwa ustanawiany przez Kościół stoi w sprzeczności z dziedzictwem ewolucyjnym człowieka, a także z kalkulacjami ekonomiczno-mażeńskimi obu płci, to wszelkie ruchy kontrkulturowe będą ciążyć w kierunku kolizji z naukami Kościoła katolickiego i porządkiem moralno-etycznym, który jest na nich oparty. Przykładami są m.in. wizja świata barona de Sade i współczesne nam ideologie *queer* (w tym normalizacja stręczenia dzieci i pedofilii) czy walki z „opresją heteroseksualnego patriarchatu”.

Taki bunt i „filozofia” odrzucenia zakazów obyczajowych będzie zawsze atrakcyjniejsza kulturowo, gdyż hedonistyczne zaspokajanie popędów daje łatwiejszy, bardziej biologicznie naturalny typ przyjemności niż samokontrola.

E. Cywilizacja kontra чуć (i Szatan)

Dostrzegam prawidłowość następującą: wysiłek budowy cywilizacji wymaga stłumienia popędu płciowego ludzi. Jest tak dlatego, że impulsy seksualne powodujące zachowaniem człowieka są tak silne i tak absorbujące, że stoją w kolizji ze zdolnością społeczności do kształtowania systemu motywacyjnego opartego na samokontroli i wyrzeczeniach, niezbędnych do zwiększenia produktywności danej społeczności.

W skali imperiów i cywilizacji, ileż z nich upadło lub podupało z powodu pięknego lica kobiety? To retoryczne pytanie nawiązuje do wojny trojańskiej. Wielkie projekty systemów społeczno-religijnych, takie jak chrześcijaństwo i konfucjanizm, pełne są zakazów i ograniczeń, które przekierowują ludzką energię na akumulowanie dorobku cywilizacyjnego. Bodaj najwspanialszy okres rozkwitu w dziejach Chin (era Kaiyuan dynastii Tang) także zakończył się zadurzeniem cesarza i zaniedbaniem spraw państwa. Uosobieniem purytańskiej moralności jest era wiktoriańska w dziejach Anglii. Era, w której państwo to zbudowało ogarniające cały świat imperium.

Poradę dla „niszcyciela państw” sformułował w niezwykle trafny sposób Krzysztof Karoń w książce *Historia antykultury*. W formie skondensowanej porada mówi, że należy zaatakować społeczność państwa lub cywilizacji tak, aby system motywacyjny dzieci trwale ustawił się na pozyskiwanie przyjemności i satysfakcji z zaspokajania popędów biologicznych (przedwczesna inicjacja seksualna, niepohamowanie w jedzeniu). Należy utrudnić formatowanie psychiki dzieci tak, aby nie nauczyły się aktywować nagród dopaminowych (s. 234) poprzez „pracę pożyteczną dla innych ludzi”. Z tej perspektywy

religia nie jest „zbiorem zabobonów”. Jest pakietem narzędzi stworzonych do misji cywilizującej: udomawiania istot ludzkich wedle określonego wzorca formatowania cywilizacyjnego. Jest też najskuteczniejszym znanym ludzkości generatorem wspólnego mitu, mitu motywującego (s. 530 oraz s. 623) oraz absolutnie kluczowej cechy: zdolności do ultrakooperacji. To dlatego system religijny jest głównym celem ataku w agresji ideologicznej. Atak jest niczym innym jak kampanią zwalczania konkurencji do programowania układu limbicznego (szlaków dopaminergicznych) u małych dzieci.

Co może jest, a może nie jest szokujące, zaledwie w ostatnich dwóch-trzech dekadach powyższe prawidłowości zostały „oficjalnie wykryte” przez antropologię i psychologię religii. Wcześniej mistrzowie powodowania motywacjami zbiorowisk ludzkich wszystko „przeliczali eksperymentalnie” – tworząc cywilizacje i imperia.

Oprócz prac Josepha Henricha, kluczowej rekonceptualizacji dostarcza wręcz natchniona praca „Cooperation and Commune Longevity: A Test of the Costly Signaling Theory of Religion”¹⁵ z 2003 roku. A więc słynne dominacyjne

¹⁵ Pol. Kooperacja i przeżywalność wspólnot. Zastosowanie teorii kosztownego sygnalizowania do religii) autorstwa Richarda Sossisa oraz Erica R. Bresslera

tyrady antyreligijne Richarda Dawkinsa, autora *Samolubnego genu*, które wspomniani wygłasza grzmiąco po dziś dzień, są po prostu stekiem bzdur i przejawem żenującego, ideologicznego zacietrzewienia... W najlepszym razie.

Wspomnij teraz, Drogi Czytelniku, przykład parkujących dyplomatów w Nowym Jorku, opisany na początku tego wywodu o chrześcijańskiej inżynierii społecznej. Puentuje go arcymistrzowski akt wglądu satyryka w istotę tego, czym jesteśmy my – najdziwniejsi ludzie na świecie... których kulturę, kształtowaną i dziedziczną przez kolejne pokolenia, naśladowały i kopiowały wszystkie nacje świata przez dwa ostatnie stulecia. ■



Rys. Andrzej Mleczko